

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 ..
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 ..
Kwartalnie w ekspedycji	7,85 ..
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,67 ..
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gułdenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Maurycego 7.
Niedziela: 17 po Ziel. Sw.

CHOJNICE, niedziela dnia 23. września 1928 r.

Słońca wschód 5.45 zachód 17.59
Księżyc wschód 14.29 zach 2.34

„Racja jest po stronie Polski“

Tak powiedział Anglik wysłuchawszy referatów Niemca i Polaka o Pomorzu

Ciekawa dyskusja na międzynarodowym kongresie b. wojaków

W Luksemburgu odbył się niedawno drugi kongres międzynarodowy byłych wojskowych. Niemcy i tam poruszyli sprawę „korytarza“ pomorskiego, a delegat polski, red. Smogorzewski zgodził się, aby poświęcono tej sprawie dwa wykłady. Zgóry ułożono, że pierwszy przemawiać będzie p. August Abel, przedstawiciel „Jungdeutscher Orden“, a drugi p. Smogorzewski. Oba wykłady, w języku francuskim, angielskim i niemieckim, rozdane zostały dwustu delegatom reprezentującym jednacie narodów.

Pisze o tem b. obszernie p. Smogorzewski w „Il. Kurjerze Codziennym“. Z tego, co pisze o referacie p. Abela, wynika, że ten pan bredził jakby w gorączce. Naprzykład twierdził, że jeszcze przed Chrystusem Niemcy zamieszkiwali kraje, sąsiadujące z ujściem Wisły, że polskiem było Pomorze tylko przez 200 lat, że w „korytarzu“ polacy zawsze byli w mniejszości, że Gdynia jest luksusem, a Gdańsk chylił się ku upadkowi, oczywiście z winy Polski i istnienia „korytarza“. Jednym słowem mówił nieprawdę tak wiele, że aż śmieszne.

P. Smogorzewski mówił rzeczowo, lecz właśnie dlatego przekonywująco. Poniżej podajemy jego własne streszczenie wykładu:

1) To, co Niemcy nazwali „korytarzem“ pomorskim czy polskim, nie jest wynalazkiem Trak. Wersalskiego: „korytarz“ istnieje od wieków; od 997 roku do dziś, terytorjum „korytarzem“ zwane, należało do Polski przez sześć i pół wieku.

a do Niemiec w dwu okresach, z których każdy liczył po półtora wieku mniej więcej: od 1308 do 1454 i od 1772 do 1920. Nie potrzeba sięgać czasów przedchrystusowych aby dowiedzieć, że Polska tylko ma prawo do „korytarza“.

2) Ludność polska zawsze stanowiła większość w „korytarzu“. Przeciwnie twierdzenia niemieckie nie wytrzymują krytyki i są gołosłowne. Jeśli kto nie wierzy cyfrą dzisiejszym polskim, głoszącym, że ludność niemiecka w „korytarzu“ nie przekracza 19 procent, ten nie może być przekonany przez fakt następujący:

t. zw. „korytarz“ wybierał regularnie do Reichstagu posłów polskich.

Zresztą socjalista niemiecki Loche i członek brytyjskiej „Labour Party“, Hugh Dalton, stwierdzili, że „korytarz“ jest etnograficznie polski.

3) „Korytarz“ zapewnia Polsce terytorjalny do stęp do morza, a 61 kilometrów bezsprzecznie polskiego wybrzeża ma dla nas taką samą wartość potencjalną, jak 1488 kilometrów wybrzeża dla Niemiec.

4) „Korytarz“ w niczem nie utrudnia Niemcom tranzytu pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy, co stwierdzają sami Niemcy (np. dr. Holz), Niemcy mogą go jeszcze rozwinąć bez żadnych z polskiej strony ograniczeń, a jednak polski ruch osobowy i towarowy z północy na południe i z powrotem, jest w „korytarzu“ pięć razy większy od ruchu niemieckiego z zachodu na wschód i „vice versa“. Ten stosunek jest dowodem kto ma większe prawo ekonomiczne do „korytarza“.

5) „Korytarz“ pomorski nie jest zresztą w świecie jedynym w swoim rodzaju (tu mówca polski wylicza dziesięć „korytarzy“ europejskich i amerykańskich). Wszędzie komunikacja odbywa się przez te „korytarze“ w sposób zadowalający i nikt się nie domaga zmiany granic.

6) Położenie Prus Wschodnich w stosunku do Rzeszy także nie jest unikatem: Ulster, Zala i Alaska są tego dowodem. A jeśli sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich nie jest świetna — to tylko dlatego że Niemcy nie podpisały dotychczas traktatu handlowego z Polską. Taki np. dr. Fritz Simon, syndyk królewieckiej Izby handlowej, domagał się w roku 1919 unji celnej pomiędzy Polską a Prusami Wschodnimi...

7) Dzięki gospodarce unji z Polską Gdańsk jest jedynym portem na świecie, którego ruch okrętów wzrósł w czwórnasób w porównaniu ze stanem przedwojennym.

1 960 000 ton w roku 1912, a 7 830 000 w roku 1927. O gospodarczym upadku Gdańska może mówić tylko... humorysta.

8) Handel polski wzrasta tak szybko, że Gdańsk już Polsce nie wystarcza: dlatego buduje Polska port w Gdyni, którego ruch w roku 1924 wyrażał się cyfrą 81.000 ton. Niemieckie pomysły „zamiany“ polskiego Pomorza z Gdańskiem i Gdynią na Litwę i Kłajpedę są nieziszczalne i śmieszne: pojemność jednej tylko Gdyni w jej dzisiejszym stanie, przekracza pojemność Kłajpedy!

9) Niemcy nie mają więc żadnych praw do korytarza. Jeśli jednak deklamują na ten temat i żądają nawet jakichś zwrotów, to dla dwu powodów: po pierwsze, nie mogą się pogodzić z myślą, że ich pochod na wschód po ziemiach słowiańskich się skończył, i że taki jest wyrok historii; po drugie, chcą Niemcy przywrócić ciągłość terytorjalną pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodnimi z powodów strategicznych i imperialistycznych. Jest rzecz jasna, że gdyby Niemcom udało się ich plan zrealizować, nietylko wywieraliby potężny nacisk na Polskę, ale jeszcze dzierżyłby w swym ręku prawdziwy monopol komunikacji z Europą środkową i wschodnią.

10) „Korytarz“ jest częścią statutu nowej

Europy, statutu, okupionego potokami najszlachetniejszej krwi — statutu, zawierającego Europie panowanie sprawiedliwości w stopniu do tychczas nigdy jeszcze nie osiągniętym. Niemcy muszą się pogodzić z wyrokami nierzedawnionej nigdy sprawiedliwości. Oby Niemcy zawsze mieli w pamięci, że wystarczyło, iż ich kanclerz nazwał traktaty „szmatami papieru“, aby 24 narody stało się na stronie Francji, Belgii i Serbji...

11) Dlaczego rzekom „korytarz“ polski zastąpić mamy przez istotny „korytarz“ niemiecki? bo przecinający ziemie niemieckie? Dlaczego źle skierowana pycha i strategiczne spekulacje, mają być ważniejsze od prawa wielkiego narodu do prawdziwej niepodległości? Dlaczego dostęp dwumiljonowej prowincji do reszty Rzeszy ma być ważniejszy od dostępu trzydziestumiljonowego narodu do morza.

12) Ani korytarz nie ulegnie zmianie, ani żadna granica polsko-niemiecka nie będzie zrewidowana, bo ich stan obecny jest sprawiedliwym i słusznym kompromisem pomiędzy sprzecznymi tendencjami dwu narodów.

Korytarz jest nowym eksperymentem prawa międzynarodowego, eksperymentem całkowicie udanym, który powinien być rozszerzony i na inne strefy kontynentu europejskiego, gdzie krzyżują się drogi międzynarodowe. Przyszłość nie należy do tych, którzy myślą ciągle o rewizjach granic, ale do tych, którzy usiłują swe granice ekonomicznie uwidocznić. To właśnie czyni Polska w „korytarzu“.

Zgodnie z układem, obie strony wiążącym nie było żadnej dyskusji. Przewodniczący poseł Nicola Sansanelli, były sekretarz partji faszystowskiej zamknął posiedzenie zaraz po skończonym wykładzie polskim. Jaki jednak był rezultat moralny tego oryginalnego pojedynku? Wszyscy obecni stwierdzili, że Niemcy, bardzo pewni siebie tuż przed „turniejem“, mieli po nim miny bardzo „rzadkie“. A oto inny fakt bardzo wymowny: jeden z delegatów brytyjskich, pułkownik powiedział p. Smogorzewskiemu przed wykładami że „i on jest zdania, iż istnienie korytarza kryje w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny“. Zaś po wykładach ten sam Anglik podszedł do p. S. i rzekł, manifestacyjnie wyciągając rękę:

— Panie, nie znaleźmy sprawy „korytarza“. Teraz wiemy, że racja jest po stronie Polski.

Co mówią Niemcy o dotychczasowych rokowaniach z Polską

Żądają z naszej strony licznych ustępstw

Berlin, 21. 9. Cały szereg dzienników berlińskich zamieścił obszerny wywiad swych korespondentów warszawskich z przewodniczącym delegacji niemieckiej min. Hermesem.

Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu“ podnosi w swej dep., że w komisji celnej została złożona przed kilku dniami lista żądań niemieckich, obejmująca około 600 propozycji. Żądana jest ze strony niemieckiej niższa, wynosząca mniej więcej około 33 i pół proc. zwaloryzowanej polskiej taryfy celnej, w niektórych zaś pozycjach dochodzi do 50 proc. Żądania tenazywa korespondent wspomnianego dziennika niezwykłym umiarkowaniem wobec tego, że cła polskie wynoszą przeciętnie 43 i pół proc. wartości towaru, a nawet na maszyny 68 proc., tak że Polska stoi pod względem wysokości stawek celnych na drugim miejscu po Rumunji.

W sprawie umów osiedleńczych komunikuje korespondent „Berliner Tageblattu“, że strona niemiecka przeciwstawia się traktowaniu kwestii osiedleńczych jako kwestii politycznej, podnosząc, że wytyczne umowy osiedleńcze ustalone zostały już w czerwcu roku zeszłego w bezpośrednich

rokowaniach między posełem Rauscherem a rządem polskim.

W sprawie węglowej korespondent „Vossische Ztg.“ podaje, że obie strony mogą się spodziewać, że bezpośrednio narady międzynarodowe pomiędzy delegacjami ułatwiają porozumienie także w rokowaniach polsko-niemieckich. Na czas światowej konferencji frachtowej, która ma obradować w przyszłym tygodniu w Londynie prace komisji węglowej w Warszawie mają być przerwane.

W kwestji weterynaryjnej strona polska, jak pisze korespondent, ma przywiązywać wielką nadzieję do szybkiego zawarcia międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, zainicjowanej przez międzynarodowy komitet gospodarczy w Genewie. Strona niemiecka zapatruje się dość pesymistycznie na sprawę zrealizowania tej międzynarodowej akcji konwencji weterynaryjnej w krótkim czasie i dlatego sądzi, że w bardzo skomplikowanym pod względem technicznym i niezwykle ważnym dla Polski eksporcie węglowym i w sprawie granicznej kontroli weterynaryjnej dojść musi do bezpośredniego porozumienia w czasie rokowań warszawskich.

Poza kulisami zgnitego sekciarstwa Arcybiskup marjawicki Jan Kowalski na ławie oskarżonych

Dalszy przebieg rozprawy

(Od własnego sprawozdawcy).

Płock, dnia 19. 9. 1928.

Dotychczasowy przebieg rozpraw w procesie przeciw arcybiskupowi marjawickiemu Kowalskiemu pozostawił osad głębokiego niesmaku. Zarówno onegdaj jak i wczoraj panowała na sali sądowej atmosfera niezdrowej sensacji.

Zbyt natęczywie przyglądano się poszkodowanym dziewczętom, które stały się ofiarami Kowalskiego. Wszystkie są bardzo młode, a między niemi Tomasiówna, licząca obecnie zaledwie 15 lat, Żydkówna 16 lat, Osinówna i Fijałkowska po 17 lat, Paluchówna 19 i t. d. Zawstydzone odwracały twarze od publiczności, dyskutującej po cichu nad ich urodą. Wszystkie są bardzo ładne, gdyż brzydkich Kowalski wogóle nie przyjmował do klasztoru.

Spojrzenia obecnych na sali kierują się oczywiście ku osobie Kowalskiego, otoczonego księżmi marjawickimi. Wszyscy wyglądają doskonale, są dobrej tuszy, ogorzali, wypoczęci. Widać, że nie znają co to bieda, czy przepracowanie.

Ciekawe światło na rolę marjawityzmu rzuciły zeznania dwu pierwszych świadków, byłych księży marjawickich, a obecnie katolickich: Rytyla i Modzielewskiego, o których zeznaniach już pisałem.

Następnym świadkiem, badanym w dniu wczorajszym, był p. Sommer, z zawodu buchalter. Zeznał on, iż uczęszczał razem z Kowalskim do czwartej klasy drugiego progimnazjum w Warszawie. Kowalski był drugorocznym, za co nazwano go weteranem klasy. Odznaczał się niezwykłą siłą fizyczną. Należał do grupki chłopców, pociągniętych przez życie, i z nimi po nabożeństwie

szkolnym w kościele udawał się często do domu publicznego przy ul. Kapitulnej.

Świadek Zebrowski, były duchowny marjawicki, oświadczył, że opuścił zakon w 1911 roku. W okresie pobytu u marjawitów nie widział rzeczy karygodnych. Ustąpił z innych przyczyn. Raz tylko zdarzyło się, iż pewna zakonnica doniosła mu o przebywaniu innej zakonnicy przez całą noc w mieszkaniu p. Kowalskiego.

Następnie św. Zebrowski zeznał, że w r. 1909 był wydawane huczne przyjęcia dla różnych dygnitarzy moskiewskich.

Dom marjawicki przy ul. Szarej w Warszawie zbudowany za grosz publiczny, został sprzedany osobom obcym, a pieniądze powędrowały do prywatnych kieszeni przywódców sekty. Uchwała sprzedaży tej nieruchomości była przeprowadzona po szachrajku, przyczem dozór kościelny został wprowadzony w błąd.

„Byłem — zeznał dalej p. Zebrowski — przez dłuższy czas pod psychozą objawień „prywatnych“, których monopol miała początkowo Kozłowska, a następnie Kowalski. Po dłuższym czasie przekonałem się jednak, że było to zwykłe oszustwo i dlatego wystąpiłem z zakonu“.

Po zbadaniu św. Zebrowskiego sąd zarządził o godz. 12 w poł. przerwę, celem opróżnienia sali z publiczności, poczem przystąpił do badania przy drzwiach zamkniętych: Głównego świadka oskarż., Eugencji Owsinowej matki b. pensjonarki zakładu marjawickiego, a następnie córki jej, 17-to letniej Marji. Przesłuchanie tych dwu świadków przeciągnęło się do godzin. 4 po poł.

Dzisiaj zeznawać będą dalsi świadkowie. B. T.

Pochód śmierci i zniszczenia Huragan na drugiej półkuli ziemskiej

wciąż posuwa się naprzód

OBCENIE HULA W N. JORKU.

Londyn, 21. 9. (radjo). Wczoraj w New Yorku rozszalała się burza, która prawdopodobnie jest zakończeniem huraganu, który spustoszył Wyspy Dziewicze i Florydę. W całym New Yorku musiało wstrzymać ruch uliczny, ponieważ wiatr przewracał pojazdy i przechodniów.

DOTYCHCZASOWE OFIARY W LUDZIACH.

Nowy York, 21. 9. (radjo). Zniszczenia poczynione przez huragan na archipelagu wysp Dziewiczych, należących do Małych Antylli, i na Florydzie przewyższają najbardziej fantastyczne opisy. Według statystyki urzędowej liczba stwierdzonych ofiar wynosi 2000 zabitych i około 12.000 rannych.

Liczba ofiar jest jednakże znacznie większa, gdyż pod gruzami setek domów i kamienic znajdują się ludzie, których dotychczas nie można było odgrzebać.

DWA MIASTA ZRÓWNANE Z ZIEMIĄ.

Nowy York, 21. 9. (radjo). Największe zniszczenie poczynił huragan w miejscowościach: Palm - Beach i Evergaldes. Obie te miejscowości są zupełnie zrównane z ziemią. W Palm - Beach uległa zupełnemu zniszczeniu dzielnica milionerów. W wili newjorskiego miljonera Niemca Vorsta pod gruzami zginęła cała rodzina miljonera i kilkanaście panien, córek miljonerów newjorskich, które przybyły na uroczystość urodzin córki gospodarza.

ZAGINĘŁO TYSIĄCE LETNIKÓW.

Nowy York, 21. 9. (radjo). Brak wiadomości o tysiącach letników, których huragan zastał na Florydzie. Huragan nadszedł tak szybko, że w całym szeregu odgrzebywanych obecnie domów śmierć spotkała całe rodziny zgromadzone przy posiłku.

**Wypadek na manewrach niemieckich
Ofiarą katastrofy samochodowej
padło 11 żołnierzy.**

Bunzlau, 21. 9. (radjo). Dzisiaj przed południem w związku z odbywającymi się tutaj manewrami oddziałów śląskich wydarzyła się straszna katastrofa, mianowicie samochód ciężarowy, wiozący 26 żołnierzy spadł nagle z szosy z wysokości 2 metrów do rowu, 3 wojskowych odniosło ciężkie obrażenia. Jeden z nich uległ zdruzgotaniu górnej części czaszki, 8 żołnierzy odniosło lżejsze obrażenia.

Wypadek spowodowany został rzekomo nagłym i zbyt ostrym światłem jadącego z przeciwnej strony roweru, z powodu czego szofer autobusu wojskowego nie mógł należycie kierować samochodem.

BUNT MURZYŃÓW.

Nowy York, 21. 9. (radjo). W okolicach zniszczonych przez huragan wybuchł bunt murzyńców. Powodem niepokoju było palenie zwłok zabitych w czasie huraganu murzyńców, gdyż dla chowania ich ciał zabrakło trumien. Do Pakohee celem utrzymania porządku i spokoju przybył oddział gwardzistów. Z powodu powodzi i wylewu rzek do miasta i okolicy dotrzeć można tylko na łodziach.

**Katastrofa powodzi nawiedziła Meksyk
Deszcz padał przez 72 godziny. —
Całe połacie kraju zupełnie zniszczone. —
Dotychczasowe szkody
wynoszą 5 milj. dolarów.**

Nowy York, 21. 9. (radjo). Według doniesień pism tutejszych z Tampico, w okolicach San Geronimo i Tukspan nad północnym brzegiem stanu Veracruz powódź wyrządziła szkody w wysokości 5 milionów dolarów. Całe zniwo tegoroczne uległo zniszczeniu. Wiele farm zostało uszkodzonych. Wlewy rzek porozrywały okoliczne mosty, niszcząc i zabierając z sobą wszystkie napotkane na drodze domy i budynki. Znajdujące się w stodołach i chlewach bydło utonęło.

Najwięcej ucierpiała okolica La Huasteca i Elaquila. Wporcie tamtejszym uszkodzony został dok a uwiązane na linach stalowych holowniki porwał i uniósł prąd wodny. Jak donoszą z Cuiland i Guzman w stanie Jilisco przez 72 godziny padał tam ulewny deszcz, zatapiając całe miasto i uniemożliwiając ruch uliczny. Położony na zachodnim brzegu stanu Colima port Manzanillo został nawiedzony przez silną burzę. Dowóz żywności do stanu jest obecnie uniemożliwiony. Ruch w porcie ustał zupełnie.

Zamach na pociąg

na linii Kołomyja — Śniatyn.

Kołomyja, 21. 9. (radjo). Wczoraj w nocy na linii kolejowej Kołomyja—Śniatyn niewykryci od tąd złoczyńcy poukładali na szynach stos kamieni i belek, na który w nocy najeżdżał pociąg osobowy 322.

Dzięki przytomności maszynisty, do większej katastrofy nie doszło. Parowóz i trzy wagony zostały mocno uszkodzone a szyny połamane.

Kilkudziesięciu pasażerów doznało silnego wstrząsu i lekkich obrażeń.

Na miejsce zjechały władze śledcze, sądowe i kolejowe, przysłano również tresowane psy policyjne. Zarządzona obława nie dała narazie rezultatów.

**20 tys. jeńców z wojny światowej
pracuje dotychczas w kopalniach
sowieckich na Syberji**

Budapeszt, 21. 9. (radjo). Obraduje tu kongres byłych uczestników wojny. Powzięto szereg rezolucyj, m. in. wniosek wzywający Ligę Narodów do wdrożenia dochodzeń wobec Moskwy, czy na Syberji znajdują się jeszcze jeńcy wojenni. Decyzja ta pozostaje w związku z pogłoskami, iż w kopalniach syberyjskich pracuje jeszcze 20 tysięcy jeńców wojennych.

**W trosce o stan gospodarczy państwa
rząd opracowuje szereg nowych
ustaw**

Warszawa, 21. 9. (radjo). W prezydium Rady Ministrów odbywa się praca nad całym szeregiem projektów ustaw natury gospodarczej mających na celu ożywienie naszego eksportu w celu usunięcia ujemnego bilansu handlowego. Z tej racji należy się spodziewać pod koniec tego miesiąca i w początkach października wypracowania ostatecznego przez rząd szeregu ustaw, które będą w końcu października wniesione na jesienną sesję sejmową.

**Wbrew intencjom Niemiec
pozostanie dotychczasowy komisarz Ligi
Narodów w Gdańsku
jeszcze 4 miesiące**

Warszawa, 20. 9. (radjo). Donoszą z Genewy, że Rada Ligi wbrew intencjom Niemiec przedłużyła mandat komisarza Ligi w Gdańsku van Hamela do 21 czerwca. Mandat wygasł w lutym.

Jako kandydata sekretariatu Ligi Narodów na następcę komisarza van Hamela wymieniają Włocha Gravino, byłego oficera włoskiej marynarki wojennej. Desygnowanie nowego komisarza nastąpi w czerwcu br.

**„Czerwona Gwardja“
przygotowuje w Niemczech zamach
stanu**

Berlin, 21. (radjo). Prokuratura Rzeszy zażądała przeprowadzenia śledztwa w sprawie działalności organizacji komunistycznej „Czerwona Gwardja“. Organizacja ta urządza corocznie kursy doszkalaćce dla kandydatów na stanowiskach tej organizacji oraz urządza ćwiczenia w strzelaniu z karabinów małego kalibru. W okolicach Chemnitz wykryto znaczny zapas broni, co wzbudziło podejrzenie, że komuniści przygotowują zamach stanu.

**W Rumunji wre zacięta
walka o władzę.**

Bukareszt, 21. 9. (radjo). Narodowa partja chłopska wydała nową ostrą odezwę przeciw rządowi. Odezwa zapowiada kontynuowanie bezwzględnej walki przeciw obecnemu rządowi liberalnemu Bratianu i oświadcza, iż starania tego rządu o pożyczkę zagraniczną pozostały bez rezultatu. Odezwa zapowiada zwolnienie w najkrótszym czasie kongresu z całej Rumunii, któryby zgromadził zwolenników narodowego „stronictwa chłopskiego, dla ułatwienia dalszej akcji, zmierzającej do usunięcia obecnego rządu. W kołach parlamentarnych opozycji rozszły się pogłoski, iż Bratianu nosi się z myślą dobrowolnego ustąpienia, jeśli rokowania o pożyczkę zagraniczną pozostaną bezskuteczne nadal.

**Terror na Litwie
Przeciwników poprostu się zabija**

Berlin, 21. 9. (radjo). „Frankfurter Zeitung“ w depeszy z Kowna podaje wiadomość o szerczących się coraz bardziej w ostatnim czasie napadach terrorystycznych na poszczególne osoby. Według krążących w Kownie pogłosek, instnieją dwie organizacje terrorystyczne wzorowane na Ku - Klux Klanie, których działalność skierowana jest przeciw niewygodnym przywódcom opozycji oraz obywatelom mniejszości narodowych.

**Skazanie wywrotowca.
Dostał 2 lata twierdzy**

Bydgoszcz, 20. 9. (radjo). Przed tut. sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko przewodniczącemu bydgoskiej okręgowej niezależnej partji socjalistycznej t. zw. Drobnerowców, Zaharjasiewiczowi, oskarżonemu o działalność antypaństwową. O godzinie 23.30 trybunał wydał wyrok. mocą którego skazał Zaharjasiewicza na 2 lata twierdzy.

**Wilki idą
Ogromne stada tych drapieżców
pojawiły się na Podkarpaciu**

Lwów, 21. 9. (radjo). Donoszą tu, że w dobach braci Gredłów w okolicy Skolego pojawiły się duże stada wilków, które ściągają tu ze wszystkich stron. Jak wiadomo w dobach tych znajduje się jeden z najbogatszych zwierzostanów środkowej Europy. Wielka ilość zwierzyny padła już ofiarą wilków. Z inicjatywy dyrektora lasów państwowych urządzono szereg obław. Faktem godnym zanotowania jest, iż wśród ubitych wilków znajdują się dwie sztuki całkowicie czarne, uchodzące za nadzwyczajną rzadkość.

40 000 robotników rzuciło pracę Wielki strajk w Łodzi

Łódź, 21. 9. W Łodzi we środę w przemyśle włókienniczym wybuchł strajk robotników z powodu wywieszenia przez przemysłowców „tabeli kar“ dla robotników. Strajkuje około 40 tysięcy robotników. Strajk objął prawie wszystkie fabryki włókiennicze. Nie strajkują robotnicy tylko w fabrykach Poznańskiego Bidermana i „Widzowskiej Manufaktury“.

Wczoraj wieczorem, t. zn. w czwartek dnia 20 bm. odbyła się konferencja delegatów związków zawodowych, w której wzięli udział także przedstawiciele organizacji komunistycznych. Na konferencji tej postanowiono ogłosić strajk powszechny, jeżeliby przemysłowcy nie cofnęli swoich zarządzeń.

Do Łodzi przybyli przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Op. Sp. pp. Gnoński i Ulanowski. Mają za zadanie doprowadzić do porozumienia między robotnikami i przemysłowcami. W Warszawie w tej sprawie ministrowie Jurkiewicz i Skłodowski odbyli konferencję z prezesem Bartlem.

Łódź, 22. 9. Żądaniu robotników stało się zażość. Wobec tego w ciągu dnia dzisiejszego wrócili do pracy.

Śmierć czyha Nauczycielka runęła z wieży kościelnej

Koszyce, 21. 9. (radjo). Niezwykle tragicznemu wypadkowi uległa wczoraj w Koszycach pewna młoda nauczycielka, Małgorzata Janeczek. Zwiędając wraz ze swą przyjaciółką katedrę, wyszła na wieżę kościelną. Przechyliwszy się nieostrożnie przez kratę, straciła równowagę i spadła z wysokości 60 m., ponosząc śmierć na miejscu.

Skarb wartości 4 milionów zł. odnaleziono we Wilnie.

Wilno, 21. 9. (radjo). W jednym z mieszkań przy ul. Zygmuntowskiej w Wilnie znaleziono zamaskowaną kasę pancerną, stanowiącą własność przed wojną dzierżawcy tegoż mieszkania, rosyjskiego dygnitarza.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 22 września 1928 r.

Apel do społeczeństwa.

W całej Polsce obchodzi się obecnie „Tydzień Dziecka“, urządzi się wykłady o ważności zagadnienia opieki nad dzieckiem, aby następnie z głębszym zrozumieniem przystąpić do zorganizowania praktycznej opieki nad dziećmi.

W kierunku większego zainteresowania się życiem i rozwojem młodzieży nie pierwsze czynimy kroki; mamy obok drużyn harcerskich Koło Przyjaciół Harcerstwa, a w towarzystwach młodzieży katol. męskiej i żeńskiej członków wspierających. Wychowanie fizyczne młodzieży naszej również doznaje poparcia ze strony społeczeństwa miejscowego.

Za mało natomiast okazujemy zainteresowania dla dziecka zaniedbanego; społeczeństwo jeszcze nie zdaje sobie sprawy z ważności problemu opieki nad temi nieszczęśliwymi istotami, które spędzając wiek dziecięcy bez odpowiedniej opieki stawają się w wieku dorosłym ciężarem, a nawet szkodnikami społeczeństwa.

Jak w dziedzinie zdrowotności fizycznej ważniejszym jest zadaniem zapobieganie chorobom, niż ich leczenie, tak w życiu społecznym ważniejszą i łatwiejszą rzeczą jest zapobieganie chorobom społecznym niż je wytypić. Ponadto jest opieka nad zaniedbanym dzieckiem **obcem** niczem innym, jak usuwaniem wpływów szkodliwych zagrażających dzieciom **własnym**.

W własnym więc interesie działa każdy rodzic przyczyniając się do celowej zorganizowanej opieki nad dziećmi zaniedbanymi.

Apelujemy zatem mniej do miłosierdzia, niż raczej do rozumu społeczeństwa naszego, aby w niedzielę 23 bm. popierało naszą kwestę, w wtorek 25 bm. odwiedziło jaknajliczniej wieczornicę i nabywało nalepki.

Szan. Kupiectwo nasze upraszamy usilnie o korzystanie z przesłanych bloków naszych.

Komitet Tygodnia Dziecka
z. p.

Bronisława Sobierajczykowa
przewodnicząca.

OKRĘŻNE W ZAKŁADZIE POPRAWCZYM.

W niedzielę dnia 23. bm. odbędzie się w Zakł. Popr. i na „Iglach“ okrężne. Dołożono wszelkich starań, aby uroczystość wypadła dobrze. Ponadto wydano na ten cel blisko 1000 zł. O godz. 12.30 wyruszą umajone wozy z zakładu na igły. Tu odbędzie się zabawa przepłatana różnymi niespodziankami. Przypuścić należy, że wszyscy, którzy wezmą udział w tem okrężnym, zabawią się doskonale.

JUTRZEJSZE REGATY JESIENNE.

Chojnicki Klub Żeglarski urządza jutro w niedzielę po poł. o godz. 2-giej swoje doroczne regaty jesienne. Zaraz po regatach odbędzie się wspólne posiedzenie sterników. Późem na sali przystani klubowej nastąpi wspólna kawa przy dźwiękach orkiestry żeglarskiej.

Po otwarciu kasy znaleziono sznur peret i kamienie szlachetne.

Właściciel mieszkania zameldował o odkryciu policji, która zabezpieczyła skarb i zawiadomiła władze skarbowe. Skarb oszacowany jest na sumę 4 milionów zł. Bogactwa te przeszły na własność skarbu państwa.

Tam gdzie rządzi Mussolini Cafe Włochy gotują się do uroczystego obchodu 5-ciolecia rządów faszystowskich.

Rzym, 20. 9. (radjo.) Urzędowy organ partii faszystowskiej „Foglio Ordini“ ogłasza program działalności partii na najbliższą przyszłość. M. in. przewidziane są prace nad budową dróg, w czem znajdzie zatrudnienie 200 000 robotników. Dnia 27. października, jako w wigilję rocznicy marszu na Rzym, spalone będą ofiarowane państwu obligacje długu publicznego. Następnego dnia będzie ogłoszona odezwa do narodu i nastąpi inauguracja nowych urzędów publicznych.

Szczególnie uroczyste obchodzona będzie 10-ta rocznica zwycięstwa w wojnie światowej. Dnia 6. października podejmie prace Senat, a wkrótce potem Izba dla załatwienia wszystkich pozostających w zawieszeniu projektów. Dnia 27. grudnia nastąpi zakończenie kadencji ciał ustawodawczych. W styczniu będzie przedstawiona królówi lista nowych senatorów. Izba deputowanych będzie rozwijana, a stowarzyszenia zawodowe wyznaczają nowych kandydatów, z których w lutym dokona wyboru Wielka Rada Faszystowska.

W początkach marca zwołane będzie do Rzymu „zgrupowanie 5-lecia ustroju“ z udziałem wszystkich zajmujących odpowiedzialne stanowisko, to znaczy kilku tysięcy osób. Na zgromadzeniu tem Mussolini złoży sprawozdanie z wyników dotychczasowych rządów.

Wybory do ciał ustawodawczych odbędą się 24. marca, w 10-tą rocznicę powstania faszystów. Nowa kadencja ustawodawcza rozpocznie się 21. marca.

Mussolini, który osobiście opracował powyższy plan oświadczył, co następuje: „Na jesień 1929 roku i na r. 1930 ustaliliśmy już główne wytyczne pracy, jaką należy dokonać. W ten sposób ustroj nasz trwa i rozwija się“.

OBWODOWE ŚWIĘTO SPORTOWE P. W.

Niebawem odbędą się zawody sportowe P. W. o mistrzostwo Pomorza. Wszystkie obwody więc gorączkowo przygotowują się do tych zapasów lekkoatletycznych. Także nasz obwód chojnicki. Jutro dnia 23 bm. nastąpi w Łasku Miejskim pod kierownictwem Komendanta obwodowego P. W. p. kapitana Różańskiego zawody eliminacyjne. Staną do konkurencji najlepsze siły sportowe chojnickiego obwodu t. zw. asy. Z tych najlepszych najlepsi zostaną wysłani na zawody wojewódzkie.

Zawody w Łasku rozpoczyna się o godz. 1.15 w poł. Prze tem sportowy wezmą udział w nabożeństwie w kościele farnym, potem zjedzą wspólny obiad i następnie dopiero pokrzepieni na duchu i ciele staną na starcie.

Kto chce widzieć najlepsze wyczyny sportowe, na jakie nasz obwód zdobyć się może, niech idzie na te zawody.

ZAPYTANIE DO NASZYCH PAŃ I PANIENEK.

Donosiliśmy już o tem, że 1-go października br. rozpocznie się w Chojnicach kurs haftów kaszubskich. Wyczerpy się takich haftów można swój dom upiększyć licznymi własnymi robotkami. Piękna to rzecz móż meżowi pokazać własnoręcznie zrobione hafty i powiedzieć: „Patr to ja zrobiłam!“ Panienci zaś wyczone zdobędą nawet samodzielny i popłatny zawód. Oto praktyczne korzyści, jakie odniosą uczestniczki kursu! Pytamy się więc nasze panie i panienci i „Czyście się już zapisały na kurs haftów?“ Zgłoszenia przyjmuje p. Grochowska w Księgarni Polskiej tylko do 25 bm. t. zn. do przyszłego wtorku.

WOJACY JADĄ NA MANEWRY.

Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się w lokalu drh. Locha zebranie informacyjne o manewrach przysposobienia wojskowego, które odbędą się 22. i 23. września między Starogardem a Tczewem. I nasi Powstańcy i Wojacy wyjeżdżają na nie w liczbie 16. Wyjeżdżają oni dzisiaj o godz. 14.18 do Tczewa. Powrót nastąpi w niedzielę wieczorem. Nasi wojacy jadą w pełnym umundurowaniu, które dostarczą im dziś władze wojskowe. Mamy nadzieję, że nasi dzielni Powstańcy i Wojacy z komendantem drh. Stęszewskim na czele dobrze się spiszą.

COŚKOLWIEK O SPRAWACH RZEMIEŚLNICZYCH.

Rzemiosło jak każdy inny stan skarży się na liczne bolączki i niedomagania. Wysokie podatki, ciężka sytuacja ekonomiczna kraju, brak taniego kredytu — oto co rzemiosłu może najbardziej dolega. Pewno że tych bolączek nie da się od razu usunąć, istnieje jednak możliwość ich złagodzenia. Nastąpi ta możliwość wiosną, gdy rzemiosło będzie gorliwiej garnęło się do swoich organizacji zawodowych.

Obecnie rzemieślników chojnickich jak słyszeliśmy przedewszystkiem interesują wybory do Izby Rzemieślniczej, dalej sprawy uczniowskie, Szkoły Zawodowej i t. p. W nadchodzącą sobotę dnia 26 bm. odbędzie się w lokalu p. Locha przy Rynku zebranie rzemieślników, zwołane przez komisarza obwod. Izby Rzemieślniczej p. Trojanowskiego, gdzie wszystkie wyszczególnione sprawy będą omówione i wyjaśnione.

Każdy zatem rzemieślnik winien w tym dniu wziąć w zebraniu udział.

ZIARNKO DO ZIARNKA — UZBIERA SIĘ MIARKA.

Także Chojnice obchodzą swój „Tydzień Dziecka“. Jutro on się rozpoczyna. Na ulicach miasta odbędzie się publiczna kwesta. Niech nikt nie odmówi kwestującym paniom i chociaż tylko kilka groszy rzuci do puszeki. Coprawda takich kwest odbywa się wiele. Pamiętajmy jednak, iż tym razem chodzi o cel najwyższy, chodzi o dziecko, tę przyszłość naszego państwa. Drobnym datkiem nie zubożeje, a-miljonowa suma takich drobnych datków wiele też może obetrzeć, wiele nędzy ukoić, liczne życia dziecięce uratować.

Niech również publiczność nie sprzeciwia się, jeżeli kurpiec albo restaurator do rachunku doliczy 20 gr. i wzmian za nie prezentuje rachunek na karteczce z napisem „Tydzień Dziecka“. Te 20 gr. idą do kasy Komitetu i zostaną przeznaczone na te same cele co pieniądze, zebrane podczas kwesty ulicznej.

Kochajmy nasze polskie dzieci, dbajmy o ich zdrowie fizyczne i moralne. Lecz niech ta miłość nie pozostanie tylko platonizmem, czymem trzeba ją okazać!

„DUSZE DZIECIĘCE OSKARŻAJA WASI“

Oto tytuł filmu, wyświetlanego przez Kino „Nowości“ dziś w sobotę i jutro w niedzielę. Film ten przedstawia wzruszającą tragedję życia ludzkiego w 10-ciu wielkich aktach. Jego myślą przewodnią: „Zwalczamy zabijanie kiełkującego życia“. Udział w tym wybitnym arcyfilmie biorą gwiazdy ekranów polskich i zagranicznych: Zawieszanka, Igo Sym, Koczanowski, Natalja, Lisienko i A. Steinrueck. Oto krótka treść:

„Pewnego dnia w najruchliwszym punkcie Warszawy, młoda dziewczyna padła zemdlna na bruk. Przewieziona do szpitala i doprowadzona do przytomności, pod wpływem nalegań doktora i siostry miłosierdzia opowiada im swoje tragiczne dzieje: pokochała porąco pewnego młodzińca, który był zależny od rodziców i nie mógł jej na razie poślubić. Wiosna wtedy była i w kwiatkach tońeły ogrody. Gorące wyznania Jerzego upoiły Zofję. W pewien cudny letni wieczór...“ Zresztą niech ekran dalsze przeżycia i dzieje Zofji i Jerzego opowie.

Z najbliższej okolicy.

Niwy, pow. chojnicki. (Strzelanie i zabawa. Powstańców i Wojaków.) W pobliżu Chojnic o 14 klm. leży wioska Niwy, w której znajduje się dobrze zorganizowane Tow. Powstańców i Wojaków, liczące około 50 członków. Prezesem towarzystwa jest kierownik urzędu celnego p. Potalas. Celem zdobycia funduszu na zakup sztandaru Towarzystwo urządziło w niedzielę, 16 bm. zabawę połączoną ze strzelaniem i różnymi niespodziankami wieczorem odbyła się zabawa taneczna w sali p. Daleckiego.

Czersk. (Kradzież z włamaniem.) Bardzo rzadko notowanego w okolicy naszej włamania w biały dzień dokonano wczoraj, w piątek, po południu pomiędzy godzinami 3-cią a 5-tą na wybudowaniu pod Będźmierowice. Otóż podczas nieobecności domowników wysadził dotychczas nieznanego osobnika szyćbę w domu gospodarza Kiełbratowskiego Franciszka i dostał się tym sposobem do mieszkania. Tu rozbił zamek znajdujący się w pokoju szafy, zabierając złożoną w niej całą gotówkę Kiełbratowskiego w sumie 490 złotych, poczem ulotnił się niepoznany przez nikogo. Wielkie było przerażenie starego gospodarza, gdy wrócił do domu i zauważył kradzież całego swego dorobku, który ciężką pracą zdołał sobie odłożyć na cięższe czasy.

Istnieje podejrzenie, iż kradzieży tej dokonał pewien osobnik, który wczoraj w wspomnianym czasie objeżdżał na rowerze tutejszą okolicę za kupnem świń.

Kradzież zgłoszono policji, która wszczęła energiczne dochodzenia za sprawcą włamania i miejmy nadzieję, iż uda jej się prędko śmiałego bandyte osadzić za kratami.

KÓŁKO ROLNICZE CHOJNICE. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 23. bm. o godz. 12-tej w lokalu p. Jażdżewskiego (Restauracja pod Złotym Lwem.)

O liczny udział prosi

Zarząd.

„LUTNISCI“ zapowiedziane zebranie miesięczne odbędzie się dopiero dnia 4. 10. 28 o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Kaletty.

Zarząd.

Przy cierpieniach rezerzyka żółciowe... o i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody Franciszka - Józefa działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano naczczo z dodaniem gorącej wody.

Na sezon zimowy

polecam w olbrzymim wyborze

- trzewiki zimowe pantofle, bambosze, wyłogi kosy
- trzewiki męskie markowe Słoń — Ada — Marko — Erso
- trzewiki damskie lakierki już od zł 20,00
- trzewiki kolorowe moda ostatnich dni na obc. niskich słupk. i francuskich
- trzewiki dziecięce dziew. i burszowskie w dobrych gatunkach
- trzewiki dla starszych pań sznurowane i na pasku, chromowe i szewrowe

Od dziś 10-15% rabatu.

Centralny Dom obuwia
B. Skrzyński.

Gdańska 23. Chojnice Gdańska 23.

Obwieszczenie.

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że p. Antoni Szopleraj zamierza przebudować swój młyn, położony przy pl. Piastowskim nr. 14. Ewentualne sprzeciwy mogą być wnoszone do Magistratu najpóźniej do dnia 28 bm. Projekt przebudowy młyna wyłożony jest do wyżej wymienionego dnia w tut. urzędzie administracyjno-policyjnym ratusz pokój nr. 1. 2002

Chojnice, dnia 21. września 1928 r.

Magistrat.

Swska fabryka sztucznych kwiatów
J. W. Zumppe & Co
GDAŃSK, Weidengasse 35-38
tel. 21.202

wyrabia kwiaty sztuczne każdego gatunku dla wiązarni kwiatów, dekoracji i miod. — Stale wystawy wzorów w Gdańsku. — Prosimy żądać wzorów.

Baczność! Głuchawi Baczność!

Wrocławski kapsułka słuchowa, wynalazek inżyniera, który przez 50 lat cierpiał na przytęplony słuch, przyniosła nawet w ciężkich przypadkach znaczną poprawę słuchu. p. K. P. pisze: „Jak w swoim czasie opowiadałem cierpię od 12 lat na sklerozę, która się stale powiększała i jak lekarze specjaliści orzekli, bym nie uleczał. Nosząc kapsułkę słuchową 2 miesiące ze zdumieniem zauważyłem poprawę, a to przez usłyszenie bicia zegara ściennego, którego lata całe nie słyszałem“.

Reprezentant nasz udziela bezpłatnie informacji i przyjmuje zamówienia

24. września	Wejherowo	hotel Metropol
26. „	Kartuzy	„ Centralny
27. „	Kościerzyna	„ Bazar
28. „	Chojnice	„ Dworcowy
29. „	Nakło	„ Bristol

Herba - Poznań, Zwierzyniecka 1 Generalna reprezentacja Hörkapsel Ges. m. b. H. Wrocław.

SAPON

z „koszulką“
najlepszy środek do prania bielizny.
„A S A N“
do bielenia bielizny.

Środki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotymi medalami. Zważać na znak ochronny „KOSZULKA“ Do nabycia wszędzie Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski Starogard-Pomorz.

Café Radke

Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

W niedzielę,
począwszy od godz. 4-tej po poł.

koncert

wzmocniona orkiestra
Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina
najlepszej jakości

KINO NOWOSCI

W sobotę o g. 8-15 w niedzielę o g. 6 i 8-15
(22 i 23 bm)

Najpotężniejszy dramat XX. wieku!

Dusze dziecięce oskarżają was!

Prawdziwa tragedia życia ludzkiego w 10 wielk. akt. Najpotężniejsze arcydzieło filmowe traktujące ten drażliwy temat z głęboką delikatnością i odpowiednią powagą. Zabijanie kielkującego życia. Droga krzyżowa nienarodzonych. Paragraf 218 prawa karnego.

W rolach głównych wybitni artyści krajowi i zagraniczni: „Igo Sym, Zawiszanka, Kaczanowski, Natalia Lesienko i A. Steiner“.

1996
Ceny zwykłe! Koncert wzmocniony!

Wielki popyt na

Jähnego - Pianina

jest najlepszym dowodem
o pierwszorzędnej jakości.

Złoty medal.

CENTRALA PIANIN

BYDGOSZCZ, ul. Pomorska 10. Tel 17 38.

Przedstawiciele w wszystkich większych miastach.

Licytacja przymusowa

Dnia 22. bm. o godz. 11-iej przed poł. sprzedam w lokalu licyt. pana J. Zdzewskiego pl. Jerzego 5. najwięcej dającemu za got.

3 stoły
2 szafy do ubrań
1 szafonierkę
1 blurko
1 leżankę.

Trzebiatowski
kom. miejsk. 2003

Sprzedaję do siewu
żyto

Wierzbienie II. odsiew

Cena 20 proc. ponad notowanie. 1998

Cykowski Ambroży Orzełek,
p. Kamień, pow. Sępólno

Skóry surowe i włosie

kupuję po dziennych cenach i przybory obuwnicze

Fa. K. Gruszczyński
skóry garbowane, surowe i przybory obuwnicze
Chojnice, Człuchowska 5.

Maszyny Rolnicze

z fabryki maszyn naszej mamy pod własną odpowiedzialnością i pod kierownictwem pana Ambrożego Felskiego w Brusach ul. Chojnicka 3.

mareże, młotark!, wialnie, siewczarki i inne po cenie dogodnej fabrycznej

Fabryka Maszyn
A. Horstmann
Starogard 1661

Dziewczyna

um. gotować, może się zaraz zgłosić. 2001
Gdzie, wskaże ekspedycja
Dzien. Pom.

RESTAURACJA LESNA

Krause - Wilhelmina

Dziś w niedzielę od godz. 4-tej po poł.

koncert

przy kawie

Kapeli Sierant.

Przy chłodnym powietrzu w sali.

Jabl. cznik. Pleczywo własne.

Kurs tańca

w Chojnicach, Hotel Engel. W środę, 26. września br. wiecz. o godz. 6.30 rozpocznie się kurs tańca dla starszych pań i panów. Slow - Fox, Boston, Jale, Tango, Black - Bottom. Do kursu dla młodszych pań i panów przyjmuje zgłosz. od godz. 8-10. 1998

Aniela Różyńska.

Przetarg dobrowolny.

W środę, dn. 26. bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawac będą na placu fabryki lnu (kolo eksp. towarowej) najwięcej dającemu za gotówkę ca:

21 m² drzewa tartego i drąg!

to jest komplet stodoły.

Kaletta

1999 likwidator fabryki lnu

Maj. Lipienice

poszukuje 2005

ludzi do wybierania kartofli

Maszynista

pisząca biegle na maszynie, znająca wszelkie prace biurowe

poszukuje posady zaraz lub od 1. X b. roku. Oferty do eksp. Dzien. Pom. pod nr. 1995.

Dziewczyna,

która samodzielnie gotuje zaraz potrzebna. 2004
Dworcowa 58.

W NIEDZIELE, DNIA 23-go WRZEŚNIA

ODBEDZIE SIĘ NA PARTERZE I I. PIĘTRZE MEGO LOKALU

WIELKA WYSTAWA

NOWOŚCI JESIENNYCH I ZIMOWYCH
POŁĄCZONA Z WYSTAWĄ DYWANÓW I FIRAN

Uprzejmie zapraszam Szan. Klientelę z Chojnic i okolicy na zwiedzenie wystawy. Lokal mój będzie na ten cel otwarty w czasie od 2-giej po poł. do 8-mej wieczorem. Wszelkie kwiaty i ziela do dekoracji dostarczyła nam znana ogólnie Fa. K. Błaszczyk.

Juliusz Schreiber, Chojnice Rynek 17.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Swiecie. (Dwuzimowa Szkoła Rolnicza). Ciemną stroną naszego małego rolnictwa jest mała jego kultura rolna, niska produkcja i słabe uspołecznienie. Rolnik bez fachowego wykształcenia nie jest w stanie współzawodniczyć z innymi rolnikami, czy to w kraju czy też zagranicą, nie jest w możności zwiększyć swej produkcji rolnej, bez uzupełnienia zaś zostaje wyzyskany przez pośrednika i handlarzy. Braki powyższe usuwa Szkoła rolnicza, gdyż szerzy kulturę rolniczą, uczy rolnika w jaki sposób może on zwiększyć swoją produkcję i jak łącząc się w zrzeszenia może na lepszej wyzyskać koniunkturę handlową.

Dwuzimowa Szkoła rolnicza w Swieciu nad Wisłą rozpoczyna swój rok szkolny dnia 5 listopada br. Wpisowe wynosi 3 zł., opłata za okres zimowy 40 zł. Przy szkole znajduje się Internat, w którym koszty utrzymania są o 50 proc. niższe niż utrzymanie na mieście. Uczniowie w wieku poborowym otrzymują odroczenie służby wojskowej na czas uczęszczania do szkoły. Aby ulżyć uczniom w przyszłej służbie wojskowej istnieje przy szkole kurs wykształcenia wojskowego. Przy szkole rolniczej w Swieciu istnieje równorzędny jednoroczny oddział z wykładowym językiem niemieckim. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w środy i soboty od godz. 9—12 i od 14—15. Zgłoszenia może być pisemnie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w Internacie zaleca się zgłaszać najpóźniej do dnia 25 października.

Grudziądz. (Zjazd Pomocników fryzjerskich całego Pomorza.) W niedzielę, dnia 23 bm. w Grudziądzu odbędzie się zjazd pomocników fryzjerskich całego Pomorza w hotelu „Pod złotym Lwem”. Cel zjazdu jest utworzenie Związku Pomocników fryzjerskich na Pomorzu. Początek zebrania Konstytucyjnego o godz. 11-tej. Program zjazdu jest następujący: 1. Przywitanie 2. Zagajenie 3. Przemówienie 4. Wybór marszałka zjazdu 5. Powzięcie uchwały co do utworzenia Związku na Pomorzu 6. Przeczytanie i przyjęcie statutu 7. Wybór zarządu 8. Referaty 9. Sprawy organizacyjne 10. Ustalanie miejsca przyszłego zjazdu 11. Przeczytanie protokołu 12. Zakończenie.

(Ostrożnie z spirytusem!) Otem, jakie straszne skutki pociąga nieostrożne obchodzenie się z spirytusem przy paleniu, niech świadczy powyższy fakt. Otóż pewna paniąka zamieszkała przy ulicy Pietruszkowej, paliła spirytusową maszynkę, przyczem wylała przez nieostrożność nieco płonącego płynu na siebie. Skutki były straszne, gdyż cała stanęła w płomieniach, i tylko dzięki nadsiębie pomocy, uratowała się od śmierci. Silnie poparzona, będzie musiała ciężko odpokutować za swoją nieostrożność.

Bydgoszcz. (Wykrycie obrzymiej afery przemysłowej) Dowództwo straży granicznej przy ministerjum skarbu otrzymało poufne informacje, że właściciele firmy „Metalja”, mieszczącej się przy ul. Pięknej wysłali drogą wodną do Niemiec trzy barki, każda po 300 ton różnych metalów, które deklarowane były fikcyjnie jako popiół metalowy, nie podlegający specjalnemu oceniu. Poczyniono stosowne zarządzenia i dwie barki pochwyciono przy ujściu Brdy pod Bydgoszczą.

W jednej z tych barek znaleziono pod wierzchnią warstwą popiołu metalowego 437 płyt ołowiu, wagi 9406 kg. i 12.000 kg. oplek miedzianych i niklowych. Taki sam ładunek metalu półszlachetnego pod warstwą popiołu zawierała druga barka. Trzecia barka zdążyła przekroczyć już granicę. Straty skarbu na tych oszukiwanych manipulacjach przekraczały 4 miliony złotych.

Niezłocznie zainteresowano się pomyłkami właścicielami firmy „Metalja” i ustalono, iż są to: Walter Ginsburg i dr. Syrop, którzy przy operacji tej dopuścili się jeszcze innego oszustwa, mianowicie wyjednali pozwolenie na wywóz popiołu metalowego na nazwisko swego byłego współdziałalownika, którego wyzbyli się podstępnie ze spółki inż. St. Lipińskiego, a który miał pochlebną opinię w ministerjum przemysłu.

Bez jego zupełnie wiedzy wyjednali sobie oszuści owo pozwolenie, nadużywając dobrego imienia b. współnika, sami bowiem pozwolili takiegoż nie mogliby uzyskać. Sprawcę przekazano prokuratorowi.

Tczew. (Skazanie nożownika.) Przed sądem ławniczym stawał niebezpieczny nożownik, Oton Lietzau który 8 sierpnia przy Broschkischer Weg, pokaleczył niebezpiecznie kilku robotników. I tak jednego z nich zgnął nożem w oko, tak iż ten niezawidział, a drugiemu odciął dwa palce u prawej ręki. Sąd uznając niepoprawność opryszka, skazał go na półtora roku domu karnego.

Hartowiec pow. lubawski. (Wojna domowa dwóch czupurnych bab.) Pomiędzy robotnicą Zofiją Dworak, zamieszkałą pod jednym dachem przez sieni z Juljaną Grossową, p wstał spór, toczący się najpierw oczywiście na języki. Ponieważ jednak krzyżowaniem jedna drugiej pokonać nie zdołała, zabrano się do rękoczynów. Grossowa chwyciwszy za widły, wywierzyła nlemi w Dworakową, grożąc przebicciem. Wiernego, a gorliwego sekundanta znalazła Grossowa w swym 10-letnim synku. Ten smarkacz dopadł do Dworakowej i uderzył ją haczykiem w palec prawej ręki, skaleczywszy go. Nie dość na tem, nabrał on jeszcze w garnek wrzącej wody i chlusał na Dworakową i na znajdujące się przy niej 3-letnie dziecko, lecz na szczęście nie zdołał nikogo z nich oparzyć. Broniąc się przeciw dwustronnym atakom, Dworako-

wa spadłem uderzyła Grossową w lewą rękę, a później znów, gdy już spadła nie mtała pod ręką, uderzyła ją haczykiem w pierś. Choć to była bitwa, co się zowie, ponieważ jednak stoczona została między „babami”, więc też ani trupów ani rannych po niej nie było. Jedyne podrapania na twarzy, rozczochrane włosy, podarte staniki i „kiecki”, dały świadectwo o zażartej „wojnie domowej”. Ponieważ „wojna” ta do zawarcia pokoju nie doprowadziła, a raczej skończyła się jedynie zawieszaniem broi, a Liga Narodów, międzynarodowy organ do przeszkodzenia wojnom, sprawą tą się nie zajęła, znajdzie ona swój epilog przed sądem, do którego obie „bohaterki” wniosły skargę.

Wejherowo (Bezczelne kradzieże przed sądem.) Od pewnego czasu na naszym wybrzeżu dokonywane są śmiałe kradzieże w biały dzień. Swego czasu podawaliśmy o likwidacji niebezpiecznej szajki włamywaczy, która była prawdziwą zmorem mieszkańców Gdyni i Helu. W dniu wczorajszym odbyła się przed delatyzowaną izbą karną w Wejherowie rozprawa przeciwko Franciszkowi Kulczakowi, który w biały dzień beczelnie okradł swego chlebobodcę. Oskarżony pracował w firmie Temski. Przy pomocy szofera Dudka Kulczak wywoził towary ze składni zwoził je do mieszkania swej kochanki Czajkowskiej, skąd skradzione towary były zupełnie jawnie sprzedane robotnikom zatrudnionym w porcie. Przez dłuższy okres czasu niesumienny pracownik wywoził towary ze składni między innymi porcelanę, żelazne łożka, naczynia kuchenne i t. p. aż wreszcie został przyłapany na gorącym uczynku podczas rozprawy świadkowie zeznali b r dzo obciążająco. Obronca Kulczaka adwokat Neumann postanowił wniosek o odroczenie rozprawy, celem wykazania że zeznanie świadków są nieprawdziwe. Na wniosek prokuratora Mantla Sąd zawiesił areszt śledczy nad Czajkowską rozprawę odroczył dla przeprowadzenia dalszych dowodów.

Orłowo pow. morski. (Tajemnicza zagadka na cmentarzu.) Jadwiga Trederówna z Orłowa została oskarżona przez delatyzowaną izbę karną w Wejherowie o popełnienie zbrodni dzieciobójstwa. Swego czasu Helena Piskor znalazła na cmentarzu większy pakiet ukryty między starymi wieńcami. W tym momencie podbiegła Trederówna wyrwała pakiet z rąk starszej kobiety, poczem rzuciła się do ucieczki. Rozpoczęła się gonitwa, w trakcie której pakiet upadł na ziemię. Z zawiniątka ukazało się dziecko; Trederówna została aresztowana. Podczas przeprowadzonej rozprawy oskarżona twierdziła że miała taki sam pakiet na cmentarzu, w którym znajdowały się kwiaty, sądziła że własność jej została zabrana. Po przesłuchaniu świadków, oraz znawców: doktora Panka i dr. Jano wita a sąd uwolnił oskarżoną nie nabrawszy przekanania czy noworodek pochodzi od Trederówny.

Łąkorz pow. lubawski. (Tragiczny wypadek przy kopaniu studni.) Dnia 13 bm o godz. 2 po południu przy kopaniu studni u p. Karola Suchockiego został zasypany syn tegoż, 21 lat liczący Maks. Po odkopaniu zasypanego był on już bez życia.

W szczegółach przedstawia się rzecz następująca: Karol Suchocki, rolnik z Łąkorza, kopał nową studnię. Pracą kierował sam, nie mając żadnego do pomocy fachowca. Przy całej pracy posługiwał się swą rączką. Gdy wykopał już otwór głębokości 9 metrów i zarazem wpuścili 9 rur cementowych, spodnie rury poczęły się wykrzywiać i nie składały się dobrze. Wobec tego postanowili rury wyciągnąć na wierzch, aby je znów założyć. Gdy już 5 rur byli wyciągnęli, przewidywał Karol Suchocki, że grozi niebezpieczeństwo i chciał zaprzęścić dalszego wyciągnięcia rur, a studnię kopać w innym miejscu. Lecz syn jego Maks, okazując odwagę, nalegał na ojca, by wyciągnięto i resztę rur. Gdy go wpuszczono w otwór, aby założyć linę do szóstej rury, celem jej wyciągnięcia, zerwała się ziemia i zasypała młodego Suchockiego.

go 2 metry ponad głową — i około 7 metrów głęboko od wierzchu

Natychmiastowa pomoc była niemożliwa, ponieważ ziemia piaszczysta sypała się dalej. Zwłoki wydobyto dopiero dnia następnego t. j. 14 9. rb. o godz. 2 po południu.

Toruń. (Nowy wiceprezydent miasta.) Toruńska rada miejska na posiedzeniu w środę wybrała wiceprezydentem miasta p. Jana Cielucha, naczelnik sądu powiatowego w Pleszewie. Nadmienić należy, że to stanowisko od śmierci śp. wiceprezydenta Jankowskiego wakowało przez przez przeciąg 2 i pół lat Cieluch został wybrany na przeciąg 12 lat i pochodzi ze Swiecy w pow. odolanowskim.

Na tem samem posiedzeniu dokonano wyboru czterech honorowych radców miejskich a mianowicie pp: pos Wojciecha Pawlaka, Ludwika Machowskiego kołodzieja Bronisława Skalskiego i właściciela domu Stanisława Jankowskiego.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Szajka włamywaczy w więzieniu.) Przed V Izbą karną sądu okręgowego w Poznaniu rozpatrywano ciekawą sprawę szajki bandyckiej, która objeżdżała Wielkopolskę wynajętym samochodem i miała na sumieniu mnóstwo włamań i kradzieży.

Szajkę tę wykryto przypadkowo pod majętnością Rozbitki pod Pniewami. Oto patrolujący starszy posterunkowy zauważył nieoświetloną taksówkę z Poznania. Na pytanie policjanta, co tutaj robi, szofer odpowiedział, że stanął z braku benzyny. To tłumaczenie wydało się jednak posterunkowemu podejrzanym i wszedł do ogrodu pałacowego. Przed pałacem zauważył trzech pasażerów tajemniczej taksówki, wybijających szybę do werydy pałacowej.

Na okrzyk „stój”, bandyci odpowiedzieli strzałami i rzucili się do ucieczki. Posterunkowy przeciął drogę bandytom pod Kwilem zatrzymując samochód. Bandyci jednak w ciemności uciekli piezo. Wobec tego zaalarmowano wszystkie okoliczne posterunki i obsadzono wszystkie szosy pod Pniewami, prowadzące do Poznania.

W wyniku tego pościgu zauważono pod Byłomiem bandytów, którzy poczęli uciekać, wobec czego policja użyła broni palnej i jednego z bandytów, niejakiego Jana Sławskiego, raniła. Równocześnie raniłony został drugi bandyta, Ziętka. Obydwu rannych odstawiono do Poznania.

Na rozprawie sąd skazał Ziętka na 3 1/2 lat więzienia, Sławkiego na 3 1/2 lat, szofera zaś, który woził bandytów, Franciszka Kaczmarska na 8 miesięcy i Piotra Burdelaka, biernego współnika na 6 tygodni więzienia. A eszt siedziy został wszystkim oskarżonym wliczony. Na skutek amnestji trzem pierwszym została darowana jedna trzecia część kary, ostatniemu zaś, który dotychczas nie był jeszcze karany, darowano całą karę.

Częstochowa. (Wielki pożar.) We środę 13 bm. o godzinie 2 w nocy wybuchł w Częstochowie gróźny pożar przy ulicy Poprzecznej nr. 4 w dwupiętrowej drewnianej szopie, przeznaczony na sarnie — zagrażając oficynom, zamieszkałym przez biedną ludność robotniczą, wśród której powstał wielki popioch na widok płonących dachów. Rozpaczeni mieszkańcy wyrzucali przez okna cały swój dobytek. Przy wykiwaniu z 1 go piętra Marcin Achtelek uległ zwichnięciu nogi, 8-letni Eugenjusz Achtelek uległ potłuczeniu dolnej szczęki, Marja Rakowska, wyskakując z drugiego piętra z jednorocznym dzieckiem uległa cięższemu obrażeniu, zaś 6-letnia Helena Rakowna ogólnemu poturbowaniu. Ósma ofiara pożaru Kawecka, wyskakując z pierwszego piętra z małym dzieckiem niegła złamaniu kilku zęb. Poparzone osoby w liczbie 8 osób umieszczonych zostały na kuracji w szpitalu miejskim, Ogień po 3 godzinnej walce straż ognowa częstochowska stłumiła. Jak kładą wersję, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Żyda pachciarza, który w nocy ze świecą wprowadzał konie ze stajni.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	październik 1928	2,89 zł.

Gazetę prasę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie pocztu:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia _____ 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Lud Pomorski“	październik 1928	1,29 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie pocztu:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia _____ 192

Cygani wszechświata

Meteory wędrują do nas z innych systemów słonecznych

Kilka słów o tych lotnych gwiazdach

Utarło się przedświadczenie, że gdy coś pomysleć, gdy gwiazda spada, życzenie to spełni się; oczywiście, nie każdy wie, że to nie są gwiazdy całe, lecz tylko drobne ich skorupki. Kto jednak w to spełnienie się życzeń wierzy, może ich mieć nie zmiernie wiele, jako że w sierpniu i listopadzie zwłaszcza bardzo dużo „gwiazd” opada w ciągu jednej nocy.

W pewnych okresach czasu zapala się mianowicie cała masa ogni sztucznych na firmamentach; powstają one wskutek spadania skorupki gwiazd lub meteorów. Pod tym względem rekordowy był rok 1833, kiedy w ciągu jednej nocy spadło pół miliona „gwiazd”. Doprawdy, nie starczyłoby życzeń.

Jeszcze pod koniec osiemnastego stulecia, gdy w pewnej okolicy Francji wieśniacy dojrżeli spadający meteor, zebrana komisja uczonych oświadczyła, że to brednie i rojenia chorych mózgow. Dopiero gdy w r. 1803 spadł z nieba w północnej Francji prawdziwy deszcz kamieni, — uczeni musieli zacząć inaczej patrzeć na zjawisko niebieskie z tej dziedziny.

A przecież meteory spadały od wieków. Najstarszą o tem wiadomość posiadamy dzięki kronikom chińskim, które zanotowały spadnięcie meteoru w siódmym wieku przed Chrystusem. Wspominał też o meteorach pisarz starożytności! a znany i czczony przez mahometan jako święty kamień Kaaba w Mekce jest przecież również meteor, spadłym z nieba.

Meteory są to ciała z kamienia, żelaza czy węgla lub też mieszaniny różnych składników. Przypuszczamy, że meteory stanowią część jakichś olbrzymich ciał i wędrują do nas z innych systemów słonecznych. Są to więc niejako cyganie wszechświata. Ich żalony koniec wygląda mniej więcej tak.

Wędrują one z szybkością większą nieraz niż sto kilometrów na sekundę. W wędrowce tej, którą odbywają po wszechświecie, natrafiają nagle na opór, jaki im stawia otaczająca ziemię nasza atmosfera. Ta przeszkoda bardzo tamuje ich szybkość; mimo to jednak cisną one powietrze z niebywałą siłą; wskutek wywołanego w ten sposób tarcia meteory osiągają szybko temperaturę, wynoszącą po kilka tysięcy stopni.

Gdy meteor składa się z węgla, rozpala się wskutek gorąca i spala w ciągu paru sekund. Jeśli natomiast składa się z metali, zewnętrzna jego część pod wpływem żaru zaczyna się topić. Niektóre meteory wybuchają wtedy najwidoczniej skutkiem nagromadzenia w ich wnętrzu gazów, które pod wpływem ciepła hukami dają znać o sobie.

Inne natomiast spadają na ziemię; szybkość ich stale się zmniejsza. Ziemska atmosfera wysysa je niejako tak, jak pajęczyna chwytająca muchy. Te meteory zwijemy meteorami.

Dlaczego jednak już po spadku takiego meteoru na ziemię widzimy na niebie podczas nocy odbytą przezeń drogę? Bo w czasie wędrowki jego oddzieliły się bardzo liczne płonące cząstki; one to właśnie rozpylają się po drodze i dość długo jeszcze świecą.

Wielkość meteorów bywa bardzo różna. Najmniejsze z nich wcale nie są większe od ziarna piasku. Niekiedy na lodzie podbiegunowym np. można znaleźć dziwny szaro - czarny pył, zawierający żelazo magnezowe i niklowe. Pył ten nazwano pyłem żelaznym.

A tymczasem dokładniejsze badania dowodzą że ten pył jest pochodzenia kosmicznego. Są to

Nagle w kościele chwycił ich obłęd

Kłopoty z parką warjatów.

W ubiegłą środę w wiosce, położonej niedaleko Medjolanu zdarzył się naraz bardzo przykry wypadek; zwarjował tam wójt wioski wraz ze swą małżonką.

Było to w kościele podczas mszy świętej; w pierwszym rzędzie siedział wójt z żoną. Nagle oboje zaczęli poruszać się bardzo niespokojnie na ławce, rzucili się na odprawiającego mszę kapłana, zerwali z niego ornat i zajęli groźną postawę wobec reszty obecnych w kościele.

Wobec tego nabożeństwo trzeba było przerwać, a ludzie w pośpiechu wyszli z kościoła. Nikt jednak nie widział, w jaki sposób dąć sobie radę z szaleńcami i zmusić ich do opuszczenia kościoła.

Wtem jeden z wieśniaków wpadł na doskonały pomysł. Wiedział on mianowicie że wójt jest zamierzonym strażnikiem i na tem postanowił oprzeć cały swój plan. Pobiegł więc do domu, wziął mu dół dowódcy straży i przyszedł w nim do kościoła, a stanowiący przed warjatami zawołał: baczność w tył zwrot marsz!

Wójt, który dotąd kłócił się na podłodze, nagle zerwał się, wyprosił i poszedł z dowódcą straży krokiem arocyjnym. Żona wójta szła za nim aż do szpitala, skąd oboje przewieziono do domu warjatów

mianowicie skutki opadania niezliczonych drobniutkich meteorów. Ale nie wszystkie one są tak małe, owszem, niektóre ich krewniaki, które dotarły na ziemię, są nawet dość poważnych rozmiarów.

Tak np. w jednym z muzeów nowojorskich leży meteor, ważący 36 tysięcy kilogramów. Drugi olbrz. meteor znaj. się najprawdopodobniej pod dnem szczególnego krateru w obwodzie Colorado (stan Arizona). Ten krater ma przekrój 1200 metrów, a głębokość 200 metrów. Nie może tam być mowy o jakimś wulkanie, gdyż cała okolica wolna jest od wulkanów i nawet drobnych śladów pochodzenia wulkanicznego wcale tam

niema. Zato jest tam mnóstwo odłamków żelaza i zjawisk platyny, co wskazywałoby raczej, że mamy do czynienia z meteoritem, który sobie wyłobził tak głęboki i olbrzymi dół.

Lecz największy meteor, który opadł w naszych czasach, znajduje się w Syberji. Leży on głęboko w ziemi — mniej więcej na głębokość dziesięciu domów czteropiętrowych, ustawionych jeden za drugim. Opadł on na ziemię w r. 1908.

Meteoritu tego bliżej nie zbadano jeszcze. Tyle wiadomo, że zawiera on kamienie, żelazo, nikiel i platynę. Ciężar jego oceniany jest na 800 tysięcy ton. Aby sobie wyrobić pojęcie, co znaczy taki ciężar, zważmy, że ten meteor, odpowiednio pokawałkowany, chcieliby przewieźć koleją. Na to trzeba byłoby tak olbrzymiego pociągu, że ostateczne wagony jego znajdowałyby się jeszcze pareset kilometrów od Warszawy, gdy parowóz z pierwszemi wagonami wkroczył na teren Berlina!

Niecodzienna historia trojga osób

Zdradzony mąż i zwycięski kochanek spotykają się w domu obłąkanych

W życiu często bywa jak na filmie

Łódź, dnia 19. 9. 1928.

Przed 10-ciu laty odbył się w Radomiu ślub mieszkanki tego miasta Leonji Kuper z Beriszem Sandomierskim, zamieszkałym w Łodzi przy ul. Lipowej nr. 3. Sandomierski był kompletnym sierotą nie posiadającym nawet żadnych krewnych to też gorąco przywiązał się do swej żony i okazywał jej bardzo wiele uczucia. Warunki współżycia małżeńskiego układały się jak najlepiej, tem bardziej, że za otrzymany posag Sandomierski urządził sobie w Radomiu zakład elektrotechniczny oraz sklep z artykułami elektrotechnicznymi, a że był bardzo pracowitym i solidnym kupcem, przeto prędko zdobył sobie uznanie i szacunek wśród współobywateli. Nikt jednak nie jest w stanie przewidzieć, jakie go nieszczęścia czekają i co mu los szykuje.

Po kilku latach zgodnego pożycia małżeńskiego zjawił się na horyzoncie „ten trzeci”. Był nim niejaki Herman Koenig, pisarz leśny, z którym Sandomierska poczęła się często widywać poza domem. Gdy żadne perswazyje Sandomierskiego nie wywierały pożądanego wpływu, postanowił on opuścić Radom i wrócić do Łodzi. Wobec tego, że żona nie stawiała mu w tym kierunku żadnych przeszkód, Sandomierscy rozwiedli się, przyczem majątek cały pozostał przy niej. Zrozpaczony rozczarowany i złamany na duchu Berisz Sandomierski przybył w roku 1923 do Łodzi, którą przed kilku laty opuścił. Długi czas błąkał się po mieście w poszukiwaniu za jakąkolwiek bądź pracą, której uzyskać mu się jednak nie udało. Zarówno pod wpływem depresji, jak również na skutek dokuczającej mu nędzy, postanowił popełnić samobójstwo w czem przeszkodził mu jednak znajomi, u których zamieszkiwał kątem.

Wskutek kompletnego braku ludzi bliskich, u których znaleźć mógłby pociechę i zrozumienie, Sandomierskiego ogarniało coraz większe przygnębienie, aż wreszcie popadł on w zupełną melancholję, która zakończyła się obłędem. Został zakwalifikowany do „Kochanówki”, skąd wraz z całą partją jemu podobnych nieszczęśliwców wy-

ślano go do zakładu dla umysłowo chorych na Pomorze. W międzyczasie młoda rozwódka Leonja po upływie przepisanej przez prawo czasu wstąpiła powtórnie w związek małżeński, poślubiła swego byłego kochanka, Hermana Koeniga. Miodowe miesiące upłynęły młodej parze w nadzwyczajnej harmonii, lecz wkrótce już bezlitosny a sprawiedliwy los zaczął się mścić na nich za wyrządzoną krzywdę.

W niespełna pół roku po ślubie Koenig popadł w jakąś chorobę, w wyniku której został sparaliżowany. Nie pomogły zabiegi najznakomitszych lekarzy i po krótkim czasie Koeniga spotkał ten sam los, co i jego poprzednika. Gdy lekarze oświadczyli, że jest on nieuleczalny, skierowany on został również do zakładu dla umysłowo chorych na Pomorze.

Przed kilku tygodniami Leonja Koenigowa otrzymała zawiadomienie zarządu szpitala dla umysłowo chorych, że mąż jej został przewieziony do Warty. Zasięgnięte przez Koenigową informacje odnośnie translokacji jej męża przyniosły w wyniku szczegóły rewelacyjne. Okazało się, że pewnej nocy na Koeniga napadł, jakiś furjat, przebywający na tej samej sali, usiłując pozbawić go życia przez uduszenie. W wyniku wszczętego przez Koeniga alarmu zbiegła się służba szpitalna, której z największym tylko trudem udało się oderwać rozszalałego obłąkańca od swej ofiary i umieścić go w oddzielnej celi. Zajęcie to wydało się bardzo interesujące lekarzom szpitalnym którzy z praktyki wiedzieli, że naogół umysłowo chorzy żyją ze sobą w wielkiej zgodzie.

Korzystając przeto z chwilowych przebłysków świadomości umysłowo chorego, który napadł na Koeniga, poczęli go badać i wtedy dopiero wyszło na jaw, że owym napastnikiem jest Sandomierski, który rozpoznawszy w sąsiedzie sprawcę wszystkich swoich nieszczęść usiłował dopełnić swej zemsty. Wobec tego postanowione zostało przeniesienie Koeniga, aby go na przyszłość zabezpieczyć przed zemstą Sandomierskiego.

Co u jednych piękne, to u drugich brzydkie

Piękność zębów u różnych narodów.

Dla nas, mieszkańców Europy, zęby są piękne, gdy posiadają nieskazitelną białość, są małe i regularne, tworzące równą, nieprzerwaną linię, „rząd perł wprawie z koralu”, jak wyrażają się poeci. Piękność ta jednak wymaga rozlicznych i bardzo drobiazgowych starań. Każdego poranku oczyszczamy je starannie pacynkami z pomocą młękkiej szcotezki, nadającej im blask i świeżość. Zaledwie maleńki czarny punkcik daje się dostrzedz (co jest oznaką psucia się w tem miejscu zęba) pośpieszamy do denty, aby złemu w porę zaradzić. Gdy jednak, pomimo wszelkich starań, zęby wypadają z wiekiem, biała kość słoniowa, umiejętnie przyrządzona lub złoto strąć tę wybornie zastępuje.

Murzyni, podobnie jak i Euro. ejczcy, są dbali o białość i czystość zębów, oczyszczają je za pomocą odpowiedniej pączki, którą noszą przy sobie.

Nie należy jednak przypuszczać, ażeby ideał piękności zębów, przytoczony powyżej, był uznawany jako taki przez wszystkie narody świata całego. I tak np. zryład Meksykański zycy mieli zwyczaj opłukiwać zęby w kształcie, przypominającym zęby piły; inni prócz tego ozdabiali je inkrustacjami z turkusów, rubinów itp., starannie szlifowanych. Niewiadomo jednak, czy operacje tego rodzaju dokonywane były na żyjących; znalezione tylko znaczną ilość szczęk, w których zęby tak ozdobione przechowywały się wybornie.

W ubiegłym stuleciu, w prowincjach Panuco, Indjanie nadawali zębom ostry kształt i świdrowali w nich otwory które wypełniali masą czarną. Podobne operacje bardzo były zwyczajnymi i w Afryce. Hotentoci naprzykład wyrwali lub łamali sobie kły.

Wypilowanie zębów praktykuje się u Muzułmanów archipelagu Malajskiego; akt ten łączą z pewnymi uroczystościami religijnymi.

W Senegalu dziećmi małym wyciągają szczękę dolną w taki sposób, aby zęby jej zachodziły na zęby szczęki górnej. Livingstone opowiada, że u Kafirów dziecko którego zęby górne zachodzą na dolne, jest uważane za potwora i, jako takie, bez litości zabijane.

Annam ci, jakkolwiek bardzo dbali o swe zęby, malują je na czarno i mają wstręt głęboki do zębów białych, które z pogardą „okruciami porcelany” nazywają.

Przedewszystkiem zęby zostają dokładnie wymyte i oczyszczone proszkiem koralowym, a następnie silnie wytarte octem rybowym, poczem dopiero operator przystępuje do zabarwiania.

Specjalnie małemi pędzelkami maluje każdy ząb ze wszystkich stron farbą, przyrządzoną z miodu i proszku pewnego drzewa.

Malowanie to powtarza się kilka razy z rzędu dopóki zęby nie zostaną pokryte równym, czarnym i lśniącym werniksem, co, jakkolwiek w naszym pojęciu niezbyt jest piękne, wybornie chroni zęby od zepsucia.

Dodać należy, iż po każdym posiedzeniu pacjent przez kilka godzin z rzędu pozostaje z otwartymi ustami, aby farba łatwiej wyschła. Nie byt to jest wygodne, lecz te dobrowolne ofary ogólnie panującej wady są widocznie obdarzone znaczną dozą cierpliwości. Podług innego podróżnika, p. Guyumera emalowanie zębów na czarno najbardziej rozpowszechnione jest w Japonji, z tą różnicą, że prawu temu, czy modzie, podlegają tylko kobiety; stanowi to jedną z ceremonji ślubnych; aż do tego dnia młode dziewczyny mają zęby białe.

Wszystko to dowodzi, że o niczym guście wyrokować nie można, nawet jeżeli chodzi o... zęby.